

## 2. LS \* Co, gdzie, kiedy?

Autor: Jacek Józwiak

Na jakie ryby przeznaczony jest lekki spinning? Czy to dobre pytanie? Może lepiej zapytać, jakimi przynętami posługuje się miłośnik tej techniki... Jakie miejsca może obłowić? W rezultacie - jakie możliwości otwierają się przez łowić lekkim spinningiem...

Delikatne wędzisko otwiera możliwości nawet mizernemu, przypadkowemu spinningiście. Iluż ludzi deklaruje umiejętności posługiwania się wędką rzutową, a iluż poprzestaje na poszukiwaniach szczupaków i okoni? Mimo ogromnego postępu techniki, zapełnienia się naszego rynku sprzętem najdoskonalszych firm światowych, ogromną liczbą rodzajów przynęt - standardowe wyposażenie spinningisty składa się z jednego wędziska, pudełka z wahadłówkami, kilku, kilkunastu obrotówek i paru twisterów i ripperów.

Trzy czwarte łowiących metodą spinningową, poza szczupakami i okoniami, sporadycznym sandaczem, nie bardzo wie, iż techniką rzutową daje się złowić wiele gatunków ryb.

Z moich obserwacji wynika, że lekkie wędzisko zachęca do eksperymentów i poszukiwań. Przed trzema laty ofiarowałem jednemu z moich przyjaciół "pałkarzy" silstarowską jigówkę. Po trzech latach obdarowany jest posiadaczem imponującej kolekcji wędzisk, kołowrotek, przynęt. Stał się wędkarzem, który wybiera się na konkretny gatunek ryb i rzadko wraca z pustą siatką.

Stale powtarza, że przez dwadzieścia lat wędkowania nigdy nie złowił przyzwoitego klenia, ani jednej rapy (bolenia), zaś jaź i brzana stanowiły dla niego przypadkowy przyłów. Dziś, jeśli wybiera się łowić sandacze, to sandacze przynosi, jeśli ma chęć na szczupaka, to ze szczupakiem wraca. Oczywiście nie wyłącznie i nie zawsze. Na miniaturowy, kleniowo-jaziovowy wobler połasi się spory sandacz, uderzy weń okoń, boleń, pstrąg, brzana. Z rzadka, szczególnie wiosną, uderzy w taką przynętę wyrosnięta płoć a nawet świnka. Zdarza się też pobicie największego naszego drapieżnika - suma. Jego żarłoczność jest niesamowita; w miniaturkę przepływającą w pobliżu ogromnej paszczyki walnie nawet ogromny sum.

Olbrzyma wyjąć nie jest oczywiście łatwo, ale nie ze względu na delikatne wędzisko, a przez cienką żyłkę. Mimo to byłem kilkakrotnie świadkiem udanych ładowań kilkunastokilogramowych ryb na monofilu o przekroju 0,18-0,20 czy na plecionkę dziesiątkę. Udawało się to jednak tylko najlepszym - na to miano zasługuje nie tylko ten, kto odznacza się niezwykłym kunsztem, ale przede wszystkim ten, który dba o właściwe przygotowanie wyposażenia. A więc o 200, 300 m żyłki na szpuli, idealnie ustawiony hamulec, ostrość kotwic, sprawność krętlików i agrafek i cała masa detali. Najlepsi to także tacy, którzy dla medalowej ryby potrafią wejść w butach do wody, spenetrować przynętą miejsce pełne zaczepów. To ci, którzy znają obyczaje ryb, którzy potrafią czytać rzekę i jezioro...

Muszą posiadać też niemiłą wędkarskim żonom cechą - umieć miesiącami ściubić w portfelu zaskórniaki. Podstawowe wyposażenie finyzyjnego spinningisty kosztuje dużo: wędzisko najmarniej 250 zł, kołowrotek 150-300, zestaw dobrej klasy przynęt z pięć razy tyle, co kołowrotek.

Wydatek ten opłaca się jednak i otwiera przed wędkarzem wszystkie wody. Od górskich potoków, rzek lipieniowych, przez krainę brzany i leszcza, przez stawy, jeziora, kanały, zbiorniki zaporowe, aż po Bałtyk.

Zwolennik delikatnego spinningu z powodzeniem łowić będzie pstrągi źródlane, potokowce, brzany, jazie, sandacze, okonie, szczupaki, klenie, sumy... Jego zdobyczą będzie flądra i belona, tobiasz i węgorz, bałtycki łoś i pomorska troć.

Przed takim wędkarzem otworzy się rok cały - każde łowisko, które nie będzie skute lodem jest w jego zasięgu. Możliwość używania drobnych przynęt pozwala wrócić z sandaczem w grudniu, z boleniem, kleniem, jaziem w styczniu i lutym, z pstrągiem potokowym, źródlanym, z jezioremą trotką i z trocią wędrowną w lutym.

Na pytanie "co?" odpowiedzieć można: wszystko, co jest i co bywa drapieżne. Na pytanie "gdzie?" - wszędzie, na pytanie "kiedy?" - zawsze... Czy może być lepsza reklama dla prawdziwego wędkarza?

Ale hasło: "wszystko, wszędzie, zawsze" jest uwarunkowane kilkoma zastrzeżeniami. Po pierwsze, należy dysponować co najmniej średniej jakości sprzętem, po drugie, trzeba zechcieć uczyć się rybich

zwyczajów, czytania wody, po trzeciej, dużo eksperymentować z przynętami. A po czwarte - i najważniejsze - nie lękać się panicznie urwania przynęty. Gdy spinningisty nie paraliżuje ten strach - wówczas i ryb więcej, i urwanych przynęt nie tyle...